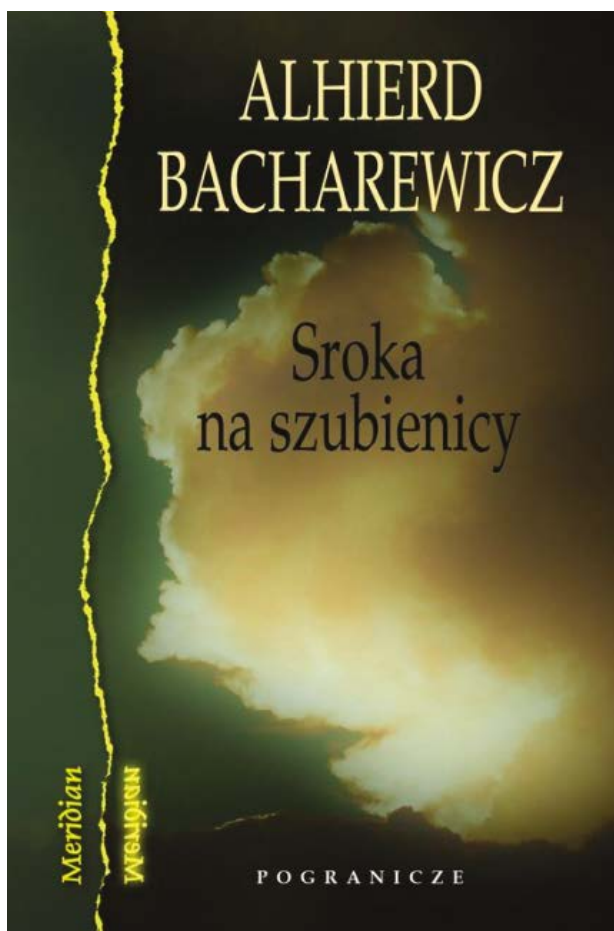


Ewa Szarkowska

Sroka i tajemnice władzy



Alhierd Bacharewicz, *Sroka na szubienicy*
Pogranicze, 2021

Prawie pięć wieków temu Peter Breugel (starszy) stworzył dzieło malarskie pt. „Sroka na szubienicy”. Obraz utrzymany jest w typowej dla niego konwencji: na pierwszym planie scenki rodzajowe (tańczący mieszczanie, grajek z dudą, mężczyźni podziwiający panoramę), nieco niżej krzyż i młyn, w tle wijąca się rzeka, zamek, miasto ze zwykłą krzątanicą, a jeszcze dalej sielski pejzaż żywnych Niderlandów. Jednak tym, co przyciąga wzrok najbardziej, jest umieszczona w centrum obrazu szubienica z siedzącą na niej sroką. Niepokoi i intryguje zarazem. Wedle

krytyków jest to nawiązanie do terroru rządów hiszpańskiego najeźdźcy, objawiającego się między innymi wieszaniem przeciwników.

Gdyby pokusić się o przeniesienie malarskiej stylistyki Breugla do czasów współczesnych i tematem obrazu uczynić – dajmy na to – Białoruś albo inny kraj totalitarny, to co znalazłoby się dzisiaj na płótnie? Jakie narzędzia politycznego terroru, jakie realia, jacy bohaterowie? A gdyby pójść jeszcze dalej i spróbować przełożyć malarski język Breugla na prozę, to jaki byłby to tekst? Obfitujący w wątki i szczegóły (często nadmiarowe, jak gdyby autor nie chciał ich różnicować na ważne i niepotrzebne). Gęsty od mniej lub bardziej czytelnych symboli, cytatów i polemik (od Edgara Allana Poego, poprzez Kafkę, Joyce’a i Nabokova, po Paulo Coelho). Wieloznaczny i przegadany, jak wieloznaczne i pełne szczegółów są płótna holenderskiego mistrza.

Taką paralelę, mniej lub bardziej zamierzoną, nasuwa powieść Alhierda Bacharewicza, przetłumaczona właśnie – po piętnastu latach od momentu napisania – na język polski. I chociaż tytuł, pożyczony od Petera Breugla, bardziej jest tu symbolem, metaforą niż wyrazem pisarskiej koncepcji, trudno oprzeć się pokusie postawienia powyższych, może nieco karkołomnych, pytań.

Patrząc zatem na powieść z góry, jakby oglądało się wielki obraz, można w niej zobaczyć zagęszczenie szczegółów i wątków, natłok (miejscami niepoohamowany) słów, a przede wszystkim jednoczesność występujących elementów: władzy i zniewolenia, erotyki i przemocy, obecności i braku, czy w końcu – życia i śmierci. Rzecz jasna, w powieści ta jednoczesność wyraża się inaczej niż w dziele malarskim. To przede wszystkim wielość wątków przecinających się wzajemnie albo ze sobą sąsiadujących, przeplatające się punkty widzenia (narratora i głównej bohaterki – Weroniki), wymieszane perspektywy czasowe. Autor już na wstępie deklaruje, że zaczyna opowiadać swoją historię od końca.

Jest zatem w powieści wątek polityczny, opisujący, jak działa władza na najniższych szczeblach; jest rozbudowany wątek erotyczny, związany z postacią głów-

nej bohaterki; jest również temat śmierci, a dokładniej – jej fizjologii, rozpadu ciała. Jest proza autotematyczna o sytuacji pisarza emigranta, wyrzuconego nagle na nieznaną brzeg obcego kraju. A na koniec jeszcze metafikcja – wirtualny świat gry internetowej, w której uczestniczy bohaterka, a który to świat podejrzenie blisko przenika się z jej rzeczywistością. I mimo, że wątki te, każdy z osobna, stanowić mogą samowystarczalną opowieść, to jednocześnie są sobie nawzajem potrzebne, uzupełniają się, budują większą historię. Naśladują złożoność i wielowątkowość rzeczywistości, a w konsekwencji uniwersalizują przekaz opowieści.

Niewątpliwą zaletą książki Bacharewicza jest to, że każdy może ją odczytać inaczej: jako powieść polityczną z wątkiem erotycznym, jako thriller psychologiczny z kryminalną zagadką, czy w końcu jako prozę emigracyjną z licznymi odniesieniami do porzuconej ojczyzny i – również porzuconej – kobiety. (Wedle słów autora, każdy rozdział powieści poświęcony jest jednej części kobiecego ciała). Każde z odczytań będzie do pewnego stopnia trafne, choć żadne nie wyczerpie wszystkich sensów utworu.

Sam autor pytany o swoją książkę odpowiada, że jest to przede wszystkim powieść o władzy. Ale władzy rozumianej szeroko, nie tylko w kategoriach politycznych, choć to oczywiście wysuwa się na plan pierwszy – poprzez miejsce i realia rozgrywającej się akcji. Jest to także powieść o władzy seksu, władzy słowa nad człowiekiem czy wreszcie – władzy śmierci nad ludzkim ciałem.

Niezależnie zatem od wybranego kontekstu, powieść dotyczy problemu zniewolenia jednostki oraz granic jej wolności – tych wewnętrznych, biorących się z osobistych przekonań, jak i tych zewnętrznych, narzuconych przez system, przez twórców „gry”, w której chcąc nie chcąc jednostka uczestniczy. W sposób symboliczny (i ciekawy interpretacyjnie) pokazuje to wykreowany świat gry internetowej. Daje to w efekcie dość mroczną i zagmatwaną wizję świata, choć dla czytelnika, paradoksalnie, szalenie wciągającą.

Z racji pochodzenia autora, *Sroka na szubienicy* zwykle jest odczytywana w kontekście aktualnej historii Białorusi. Powieść została napisana w 2007 r. na emigracji w Hamburgu, gdzie Bacharewicz znalazł się po protestach w 2006 r. Wyrosła ze zderzenia realiów kraju totalitarnego z demokracją zachodniej Europy, z szoku kulturowego, jaki stał się udziałem autora. Wiele elementów świata przedstawionego powieści naśladuje bądź antycypuje mechanizmy, panującego na Białorusi, reżimu. Ale też próbuje je

przekroczyć lub przynajmniej ośmieszyć, do czego służy hiperbolizacja i groteska.

Główna bohaterka, drobna urzędniczka ślepo oddana panującemu systemowi, dla której praca w urzędzie jest ścieżką awansu społecznego i kariery, jest typem dobrze znanego *homo sovieticus*. Nie rozpoznaje u siebie symptomów indoktrynacji, a tym bardziej nie rozumie potrzeby wolności u innych. Prywatnie żyje ciągle w poszukiwaniu seksualnego spełnienia, choć nawet seksualność naznaczona jest tutaj autorytarnością i sadomasochizmem. Odskoknią od realnego (ale też monotonnego życia) jest dla Weroniki wspomniana już gra internetowa, w której jej wirtualna postać – Władza – sama doświadcza przemocy i zniewolenia. Role się odwracają, gdyż na co dzień to właśnie Weronika posiada, z racji pełnionych funkcji, moc decydowania o ludzkich losach.

Książka Bacharewicza przedstawia rzeczywistość poddaną terrorowi władzy politycznej (choćby to była władza szeregowego urzędnika). Opisuje represje i kary stosowane przez reżim wobec przeciwników politycznych, zwanych tutaj faszystami. Powodem tychże represji może stać się wszystko, co odbiega od normy, nawet majtki wystające znad dzinsów. Jest to antyutopia o tyle szczególna, że po białoruskich wyborach 2020 r. stała się, niestety, faktem. Sprawdziły się najgorsze przeczucia i pomysły z kart książki.

Pomimo tak wyraźnych konotacji, śmiało można stwierdzić, że powieść Bacharewicza wyrasta ponad ten geograficzno-polityczny konkret, przekracza jego ramy, by stać się parabolą polityczną, uniwersalną opowieścią o świecie totalitarnym. Świadczy to bezsprzecznie na korzyść pisarskiego talentu autora, choć tu i ówdzie przydałaby się książce odrobina redakcyjnej ingerencji.

Symbolika tytułu (tak samo, jak i obrazu Breugla) również wydaje się być niejednoznaczna i uniwersalna. I choć można ją odnieść do aktualnej sytuacji na Białorusi, całkowicie uzasadnione wydaje się też jej szersze odczytanie. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na wielość znaczeń, jakie przypisuje się sroce. Z jednej strony jest ona symbolem mądrości i sprytu, z drugiej zaś – symbolem kłamstwa, fałszu i plotek, a nawet (w mitologii germańskiej i celtyckiej) zwiastunem śmierci.

Jedno jest pewne – ze swego szczególnego punktu widokowego, jakim jest szubienica, sroka widzi więcej. Może być zatem znakiem wszechobecnej inwigilacji, donosicielstwa i plotek, ale też życiowej mądrości,

czepanej z dystansu i oddalenia. I choć ptak ten, sam w sobie, nie przedstawia zagrożenia (co najwyżej może ukraść jakieś świecidelko), to jego umiejscowienie na szubienicy sugeruje, że odpowiednio zmanipulowany przez władzę, może stać się przyczyną nieszczęść czy nawet śmierci. Co istotne jednak, nawet w obliczu przemocy i zagrożenia, pod szubienicą życie i tak toczy się swoim rytmem, ludzie próbują żyć pełnią chwili, szukają przyjemności i spełnienia. Odbywają się tańce, gra muzyka, a gdzieś tam daleko prześwituje spokojne niebo.

To tylko jedna z możliwych interpretacji, bo w powieści aż roi się od ścieżek i metafor, od gry słów i zaszyfrowanych obrazów. Dzięki temu może okazać się ona nie lada gratką dla badaczy literatury lub bardziej wnikliwych czytelników. Na koniec wypada wspomnieć jeszcze jeden szczegół, który w miarę czytania narzuca się z nieodpartą siłą – to „filmowość” tej prozy, jej plastyczność i wizualność. Czy chęć zobaczenia zekranizowanej *Sroki...* byłaby zbyt wygórowanym oczekiwaniem?



Pejzaż z szubienicą (*Sroka na szubienicy*), Pieter Bruegel (starszy), 1568, Hessisches Landesmuseum w Darmstadt / pl.wikipedia.org

EWA SZARKOWSKA

– polonistka, bibliotekarka, Podlasianka. Od kilkunastu lat pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Zainteresowania: literatura, kultura regionalna, ornitologia, język francuski.



foto. Bogumiła Małyszewska-Oksztol